CO SŁYCHAĆ

DRAMATURDZY

W „Teatrze" rozmowa z trzema paniami: Stalińską, Jankowską-Cieślak i Jandą. Istotny fragment dotyczy dramaturgii współczesnej: Mówi Krystyna Janda: *„W naszym teatrze jest studio dla dramaturgów. Zajrzałam do paru egzemplarzy, służyły przy „Edukacji Rity" za rekwizyty. Zawsze jest w obsadzie Prorok, Nawiedzona, Widmo I, Muza itd. Czy ci młodzi ludzie powariowali? Zamiast napisać normalnie mama, tata, wujek i ja, cierpią na kompleks idei, głębi itd...."* Bardzo przypadła nam do gustu ta uwaga. Ale czy tylko w środowisku młodych autorów straszą Nawiedzeni i Muzy, Widma i Prorocy? Niemniej uradowała nas niebanalna metoda wprowadzania debiutantów na scenę. Ich sztuk teatr nie wystawia. Za to posługuje się złożonymi maszynopisami w charakterze atrap. Bylibyśmy wdzięczni za informację, kto w ten sposób trafił na deski sceniczne.

OCENY

Jerzy Putrament w „Literaturze": *„Czterdziestolecie jest okresem dostatecznie długim, aby pewne rzeczy oceniać bez obawy błędu..."* Zwłaszcza błędy potrafimy już dziś oceniać – bezbłędnie.

GOLIZNA

Stwierdzenie (w tekście o filmie polskim) w „Życiu Literackim": *Trzeba by też powiedzieć, że prawie nigdy nie udało się w naszym kinie mówienie o miłości i odgrywanie miłości. I to zarówno melodramatycznej, jak i tej „rozebranej". Tu jeszcze gorzej, gdyż na ekranie nie umiemy się rozbierać...* Może warto zwrócić się o pomoc do naturystów?

KANTOR

Wypowiedź Tadeusza Kantora na konferencji prasowej w Los Angeles (cytujemy za „Przekrojem"): *Znam sytuację wielu malarzy i pisarzy, którzy opuścili Polskę, by żyć i tworzyć za granicą. Ale w moim mniemaniu artysta musi mieć przed sobą mur, w który może walić głową. I ja ten mur znalazłem w Polsce. Ten mur jest potrzebny w mojej twórczości...* Artysta może być spokojny o swoją twórczość. Cegieł w murze nie zabraknie. Będzie w co walić głową jeszcze długo.

KTO TO NAKRĘCI?

Do grupy twórców opisujących malowniczo prześladowania i szykany, jakim podlegali, dołączył Jerzy Łojek. Na łamach „Przeglądu Tygodniowego" bezkompromisowo rozprawił się z autorami wewnętrznych recenzji z jego pracy pt. „Wiek markiza de Sade". Prawda, że po siedemnastu latach, ale zawsze to przyjemnie rozładować kompleksy, obdzielając kopniakami żywych i umarłych. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że już 10 lat czeka na realizację scenariusz Łojka wg opowiadania markiza. Scenariusz ten *artystycznie bynajmniej się nie zdezaktualizował.* Ponieważ tematem owego scenariusza jest kazirodztwo w rodzinie francuskich arystokratów – nie wątpimy, że ktoś wreszcie odrobi to zaniedbanie. Potrzeba nam przecież filmów mocno związanych z życiem i bliskich współczesności.

KANAREK

Fragment fragmentu prozy Grzegorza Łatuszyńskiego (w „Miesięczniku Literackim"): *A potem na parkiet weszła dziewczyna i zaczęła się rozbierać. Kiedy już była zupełnie naga, ekshibicjonistycznie obnosiła swoje młode, piękne ciało po niemal pustej sali. A gdy schodziła z parkietu, bardzo przypominała strudzonego kanarka...* Żeby tylko taki kanarek nie zatłukł tego, co nam drogie!

AKTOR

Mówi aktor Włodzimierz Adamski (w „Filmie"): *Mam taki styl pracy, że szalenie się zapalam i potrafię nawet doświadczonemu reżyserowi skakać do oczu...* Ponieważ p. Adamski ma 2 metry wzrostu nie bardzo wierzymy w to skakanie do oczu. Już prędzej – w pochylanie się do oczu.

KLUCZ

„Rzeczywistość" surowo skarciła „Dodatek niekulturalny" za przytoczenie jakiegoś bzdurnego wiersza. Podobno w ten podły sposób zniechęcamy pisarzy, którzy aż palą się do współpracy z organem red. Pardusa. Niestety, nie każdy kto pisze jest zaraz pisarzem. Nie każdy też rymowany czy bez rymów potworek to „utwór literacki". Ze zrozumieniem przyjęliśmy zapewnienie, że „Rzeczywistość" jest pismem otwartym.

(X)